

— Oh, zawołał zwycięsko, wreszcie... czyż to możliwe?

— Prędeży! prędeży! — wołano. — Na co pan czeka?

Wyjął arkusik papieru złożony we dwoje.

— Niech pan czyta!... są jakieś słowa pisane czerwonym atramentem... możnaby powiedzieć, że krwią... jasną krwią... niechże pan czyta!...

Przeczytał:

Hrabiemu Fersenowi. Dla mego syna 16 października 1793... Marya Antonina.

I nagle Beautreletowi wyrwał się okrzyk zdumienia i przerażenia. Pod podpisem królowej znajdowały się dwa słowa pisane czarnym atramentem: „Arseniusz Lupin“.

Jeden po drugim chwytały reporterzy ten kawałek papieru i powtarzali po kolei.

— Marya Antonina... Arseniusz Lupin...

Nastąpiło milczenie. Ten podwójny podpis, te dwa imiona związane, odkryte w głębi książki do nabożeństwa, ta relikwia, w której przeszło od wieku zachowywało się rozpaczliwe pożegnanie biednej królowej, ta straszna data 16 października 1793, kiedy spadła głowa królewska z pod noża, wszystko to wywierało jakieś tragiczne wrażenie.

— Arseniusz Lupin — wyszeptał trwogą jeden z obecnych, wyrażając swe osłupienie na widok tego nazwiska szatańskiego obok imienia królowej.

— Tak, Arseniusz Lupin — powtórzył Beautrelet. Przyjaciół królowej nie mógł zrozumieć ostatniego wezwania umierającej. Żył z wspomnieniem, jakie mu przesyłała ta, którą kochał, a nie zdołał domyślić się, co ono ma znaczyć. Lupin wszystko odkrył i zabrał.

— Co zabrał?

— Dokument! Dokument pisany przez Ludwika XVI i który trzymałem w swych rękach. Taki sam wygląd, tak samo złożony, te same czerwone pieczęcie. Rozumiem, dlaczego nie chciał mi zostawić dokumentu, którego znaczenie mógłbym odgadnąć z jego wyglądu...

— I co z tego?

— Ponieważ dokument, którego znam tekst, jest autentyczny, ponieważ widziałem na własne oczy ślad czerwonych pieczęci, ponieważ sama Marya Antonina potwierdza, że treść broszurki, przytoczonej przez p. Massibana, jest autentyczna, ponieważ rzeczywiście istnieje historyczna tajemnica wyrażonej Igły, jestem pewny, że uda mi się wszystko wyjaśnić.

— Jak? Czy ten dokument jest autentyczny, czy nie, jeżeli go pan nie odcyfruje, nie przyda się on na nic, gdyż Ludwik XVI zniszczył książkę, zawierającą tłumaczenie tajemnicy.

— Tak, lecz drugi egzemplarz, ocalony przez kapitana straży nie został zniszczony.

— Skąd pan o tem wie?

— A skąd pan wie, że został zniszczony?

Beautrelet zamilkł, potem powoli z przymkniętymi oczami, jakby chciał bardziej jeszcze skupić swą uwagę, zaczął mówić:

— Kapitan straży, posiadacz tajemnicy, wyjaśnił ją częściowo w swym pamiętniku, który odnalazł jego prawnuk, istotnej jednak jej treści nie podał. Dlaczego? Ponieważ chciał sam skorzystać z posiadania tego sekretu. Dowód? Jego zamordowanie. Inny dowód? Wspaniały brylant, znaleziony przy nim, a który zabrał z królewskiego skarbcza, ukry-

wanego przed ludźmi i stanowiącego właśnie tajemnicę wyrażonej Igły. Lupin pozwolił mi tego domyślać się: Lupin nie kłamał.

— Do jakiego rezultatu pan dochodzi?

— Do takiego, iż sprawę tę należy rozgłosić i ogłosić w dziennikach, iż poszukujemy książki pod tytułem „Tajemnica Igły“. Może znajdzie się ona w jakiej prywatnej bibliotece na prowincyi.

Odpowiednia notatka została natychmiast zredagowana i Beautrelet, nie zwlekając, zabrał się zaraz do dzieła. Pierwszy ślad stanowiło zabójstwo popełnione w okolicy Gaillon. Tegoż dnia udał się do tego miasta. Nie zamierzał wcale odtwarzać zbrodni, popełnionej przed dwustu laty, bywają jednak fakty, o których wspomnienie pozostaje w tradycjach kraju. Kroniki lokalne zapisują je. Jakiś erudyta prowincjonalny, amator starych legend, mógł zebrać wszystkie, odnoszące się do danego faktu szczegóły i napisać o nim do miejscowych pism. Widział się z kilkoma takimi erudytami. Z jednym z nich, starym notaryuszem, przeglądał papiery więzienne, parafialne, klasztorne, nie wpadł jednak na żaden ślad odnoszący się do zabicia kapitana w XVII wieku. Nie zniechęcił się jednak tem i w dalszym ciągu czynił poszukiwania w Paryżu, gdzie może znajdowały się protokoły całej sprawy. Wysiłki jednak nie doprowadziły do niczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Telefon 331.

KRAKÓW, ulica św. Tomasza L. 4.

Telefon 331.

Pierwszorządna
Pracownia

SUKIEN MĘSKICH

Materyały i krój
angielski

Leona Grabowskiego

właściciel firmy:

Gabryel Grabowski

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 36.

Telefon Nr. 561.

BLUSZCZ

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe
dla kobiet, literacko-społeczne, ilustrowane,
pomieszcza prace pierwszorządnych sił literackich:

Płyty do gramofonów!

Najnowsze zdjęcia, podwójne, duże po kor. 3.— i wyżej, 10 sztuk kor. 27-50.

Gramofony od Kor. 25.—

POLECA

M. Hackel, fabryka gramofonów

Lwów, Pasaż Mikołajski 4.

Spis płyt franko. — Najkorzystniejsza zamiana starych płyt.



Wyroby ze złota i srebra
poleca najtaniej

JUBILER i ZŁOTNIK

Adam Batko we Lwowie

ul. Kopernika L. 5.

Zamówienia i naprawy skutecznie w najkrótszym czasie.

artykuły wstępne,
artykuły treści społecznej,
omawiające chwilę bieżącą i poruszające
najżywościjsze sprawy
dotyczące kobiet.

Powieści. — Nowele.
Dodatki poświęcone łączności kół kobiecych na ziemiach polskich.

Prócz nowel piór najcelniejszych Bluszcz

w r. 1910 drukować będzie powieści:

Kazimierza TETMAJERA

początek przygotowane dla nowych pren.

M. Wierzbickiego „ŚWIĘTY FEN“ i inne

Dział kosmetyki

Rady i wskazówki zachowanie higieny piękności.

Dział gospodarstwa domowego.

Przepisy kulinarne itp.

Numery okazowe wysyłane na żądanie franko i gratis.

Odrębną część pisma stanowi

Jedyny i najobszern. ze wszystkich, jakie są w pismach polskich,

który zawiera rocznie przeszło 4000 rysunków najświeższych modeli paryskich; sukien, okryć i kapeluszy damskich.

Osobne dodatki z ubraniami dziecięcymi. — Bielizna. — Wzory robót kobiecych, jak: hafty, gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Niezależnie od powyższego działu „Bluszcz“ dodaje:

26 wielkich tablic krojów, dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót w domu.

DZIAŁ MÓD

Dodatki książkowe w arkuszach, zawierają Powieści i nowele znakomitych autorów obcych.

Dla zapewnienia sobie powieści I-szorządnych „Bluszcz“, ogłasza na 1-go Kwietnia 1910 r.

Konkurs z nagrodą rb. 1000

na powieść obyczajową, współczesną.

Prenumeratę przyjmują w Ces. Austrjackiem: we Lwowie: Główna Ekspedycja „Bluszczu“, Pasaż Hausmana 9. W Krakowie: D. E. Friedlein. Prenumerata „Bluszczu“ wynosi kwart. Kor. 5, z przes. poczt. Kor. 6-60, Adres Redakcyi i Admin. „Bluszczu“ Warszawa, Nowy Świat 41.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Waleczki elastyczne, kit i gips do uszczelniania drzwi i okien od zimna.

ROGOŻKI KOKOSOWE, SZCZOTKOWE i ŻELAZNE.

OLIWY do maszyn i automobilów krajowe, mineralne i kaukazkie.

Oliwa lecerska i rzepakowa.

LATARKI stajenne i ręczne.

Wyroby szczotkarskie. Szczotki do czyszczenia sukien.

Szczotki do zamykania. Szczotki i aparaty do froterowania. Szczotki i aparaty do czyszczenia dywanów.

SAPINOL do czyszczenia metali i przyborów i kuchennych.



SKI (NARŁY)

Laski bambusowe do Nart. — Obiawy śniegowe.

Polecają najtaniej

Reim i Ska, Kraków

RYNEK 37.

Sanki

(Rode) sportowe

Sanki

dla dzieci.

Sanki

szwajcarskie z

ier. i hamulcem

MYDŁA!



1 karton 3 sztuk za koron 2.—.

Perfumy, mydła i pudry

Krajowe, francuskie i angielskie.

SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

„ABARID“ krem i płyn przeciw zmarszczkom.

Mydła kwiatowe o silnych zapachach 1 karton 6 sztuk za koron 1.—